№ 2. Sobota dnia (25 Grudnia) 6 Stycznia 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

W SPRAWIE miejskiego kuratorjum trzeźwości.

(c. d.)

Obok garkuchni czystego typu, przeznaczonych wyłącznie prawie do posiłku pożądane są i inne, połączone z domami noclegowemi. Umiejscowienie ich jednak już winno być inne. Każdy przechodzący ulicą Szeroką widuje gromady włościan, radzących na mrozie i słocie u progów przybytku sprawiedliwości—sądu okręgowego od wczesnego ranku do późnego wieczora pilnują oni swych interesów w hipotece, część ulicy Michała pomiędzy Szeroką a Kościelną wypełnia się często wozami i wasągami wiejskich sądowych klijentów. W lecie przybyli pociągiem o 5-ej rano drzemią na stopniach sądu, lub schodach sąsiednich kamienic, czasem wprost śpią na bruku ulicznym. Podobne obrazki znajdujemy przed Zjazdem sędziów pokoju (w domu Karsch'a), przed gmachem rządu gubernialnego dawniej, a obecnie przed lokalem komisji włościańskiej. Tu więc zachodzi potrzeba urządzenia obok gospód domów noclegowych, gdzie przyjezdny znalazłby minimalnym kosztem kąt do snu, rano zaś miskę ciepłej strawy. Do niedawna istniejący naprzeciwko sądu okręgowego przy sklepiku żydowskim, zakład w rodzaju projektowanym nie mógł skarżyć się na brak klijentów. Na początek wystarczyło by utworzenie jednego domu noclegowego na ulicy Szerokiej, potem należało by pomyśleć o drugim—na ulicy Skaryszewskiej. I wtem skromność urządzenia jest warunkiem kardynalnym. Para izb (dla mężczyzn i kobiet) służyć będzie równocześnie za jadalnię i sypialnię, szerokie ławy dadzą się zużytkować jako tapczany, siennik i słomiana poduszka—oto całe posłanie, które nie obciąży, ani nie przerazi najuboższego wieśniaka.

Nakoniec inny jeszcze rodzaj gospod, już prawie wyłącznie dla ludności miejskiej przeznaczony, stanowić będą sale do zabaw. O ile pierwsze dwa typy potrzebne są dla przyjezdnych, o tyle, te—dla mieszkańców stałych miasta, mających własne mieszkania i gospodarstwa na miejscu, potrzebujących jednak obszerniejszego i neutralnego miejsca do wspólnej pogawędki, rozrywki i zabawy. Mamy tu na widoku ludność fabryczną w dzielnicy Nowy Świat, a więc hutników, garbarzy i tp. Sfera to stojąca materjalnie i intellektualnie wyżej od wieśniaków, mająca potrzeby niezrównanie wyższe, dążąca do ich zadowolnienia kosztem względnie znaczym. O ile wobec wieśniaka taniość. t. j. oszczędzenie kilku groszy stanowić będzie atrakcję gospody, o tyle ludność fabryczna, mniej oszczędna, a więcej do używania spirytualji, szczególnie piwa przyzwyczajona, charakterem gospody wieśniaczej się nie zadowolni i do niej uczęszczać nie będzie, prócz oczywiście wyrobników (na dniówkę) fabrycznych, którzy, rozporządzając małemi funduszami, pomimo nieco wyższych od ludności wiejskiej wymagań, przedewszystkiem za taniością gonić będą. Dla ludności fabrycznej (garbarzy, hutników, szlifierzy) piwo należy zastąpić rozrywką estetyczną i pożyteczną obok wykwintniejszego już urządzenia samego lokalu. Tu otwiera się pole dla czytelni, popularnych odczytów z dziedziny nauk ścisłych i stosowanych, demonstracji za pomocą latarni czarnoksięzkiej kwestji naukowych z przemysłem związanych, następnie nauk przyrodniczych, geografji, i tp.—tu należałoby ześrodkować życie towarzyskie i intelektualne licznej grupy społecznej, objawiającej gorącą chęć i dążenie do kształcenia się, doskonale odczuwającej jego skutki i doniosłość. Dość wspomnieć, jak radośnie witali pracownicy huty szklanej założenie szkoły fabrycznej, jak znaczny stanowią kontyngens gości w starym ogrodzie, jak nakoniec w lecie obsiadłszy ławy wielkich koszar fabrycznych w niedzielę lub święta, nawet wieczorami w dnie powszednie uskarżają się, że nie mają gdzie lepiej czasu przepędzić, a pamiętać należy ze $^3/_4$ ogółu pracowników stanowią młodzi ludzie niemający ogniska domowego. Jednem słowem gospody tego typu mają zastąpić w Radomiu resursę rzemieślniczą, czy fabryczną, instytucje, o których dużo pisano, które jednak nie wyszły ze sfery projektów. Urządzenie takich gospód powinno być, jak to wyżej zauważyliśmy, względnie wykwintniejszem: porządne stoły i krzesła, malowane ściany, gładka podłoga, duże okna—to co spotykamy w restauracjach drugorzędnych, a do czego pracownik fabryczny i u siebie w domu jest przyzwyczajony. Nakrycie i potrawy mogą być również smaczniejsze i droższe: wieprzowina pierwszą gra zawsze rolę, lecz prócz zimnych wędlin (kiełbasy, szynki) potrzeba będzie i gorących: schabu, t. z. boczku, jak również mięsa wołowego, o wiele znaczniejszem będzie tu zużytkowanie herbaty, jaj, mleka, kawy, w poście ryb tanich, robotnik bowiem fabryczny, jak to wiemy z przeprowadzonej przez jednego z lekarzy miejskich ankiety, dotyczącej żywienia się pracowników huty szklanej, konsumuje względnie dużo mięsa i żywi się wogóle dostatnio. Powtarzamy jednak, że na rozrywki główny tu kłaść trzeba nacisk, gdyż wypadnie współzawodniczyć ze znajdującymi się w dzielnicy nowoświeckiej piwiarniami i zwalczać przyzwyczajenie do piwa, napoju w tej sferze popularnego. Tu więc działalność komitetu nie ograniczy się na lokalu gospody, urządzonej np. na Nowym Świecie, lecz sięgnie dalej, do czego znakomite ułatwienie znajdzie w stworzonych w roku ubiegłym przysposobieniach Starego Ogrodu miejskiego. Nie myślimy o organizacji zabaw na skalę Warszawską, kędy z Parku praskiego usiłują stworzyć rodzaj wiedeńskiego „Wurstel-Prateru" z wątpliwym zresztą skutkiem, dość będzie ograniczyć się do zużytkowania rozległej halli oszklonej przy sadzawce na też same zabawy (monologi lub małe sztuczki teatralne, sztuki magiczne i akrobatyczne, demonstracje z latarnią czarnoksięzką poparte objaśnieniami etc), które na małą skalę urządzać będzie można w lokalu gospody. Kwestja zabaw tanecznych, w gospodach, czy w halli ogrodowej, jest otwartą i przedwczesnem byłoby, zdaniem naszem, przesądzać, o ile będą one na czasie. To samo dotyczy urządzania większych przedstawień teatralnych, bądź to w rzeczonej halli, bądź w sali resursowej, jako przedsięwzięć więcej

MIĘSOPUST.

Początek mięsopustu czyli karnawału był i jest jeszcze przedmiotem licznych sporów. Niektórzy sądzą, że u Hebrajczyków szukać go potrzeba; Żydzi bowiem dotąd podczas świąt Hamana oddają się zabawom bardzo zbliżonym do naszego karnawału. Większa część jednak uczonych wyprowadza go z uroczystości greckich i rzymskich.

Podstawę zabaw mięsopustnych stanowiło przebieranie się w stroje błazeńskie, w postaci zwierzęce; mężczyźni brali na się szaty niewieście, niewiasty męzkie, a „przez larwy stawali się podobnemi do djabłów". Zabawy te częstokroć przechodziły właściwe granice, wywołując od najdawniejszych czasów zakazy zwierzchności świeckiej i surowe nagany władzy duchownej.

Zbytki i wybryki mięsopustne, robienie na nie długów u żydów, karcili już pisarze i uczeni XIV stulecia.

Zabawa szalała wszędzie w dworcach i na ulicy. Pito nad miarę, a najadlszy się napiwszy, naśpiewawszy, puszczano się w tany.

Stary kronikarz mówi o Władysławie Jagiellończyków, królu Czeskim, że „w tym czasie (r. 1477) król urządził gody i wielką zabawę w mięsopust tak, iż wezwał na te gody mieszczan i mieszczanki. A tu taniec był wielki tak, iż sam król tańcował z Chlupatą kramarką".

Sąsiedzi zjeżdżali się na dobrą wolę do sąsiadów, panowie wyprawiali sobie turnieje i gonitwy, a za przykładem panów. bawił się, a ochocił i naród; na ulicach miasta i „pod wiechami", wśród wrzasku i hałasu weseliła się gawiedź.

To też nie darmo mawiali Turcy o naszym mięsopuście „że są to czasy, w których chrześcjan odchodzi rozum, w których skaczą jak bydło, i nie wprzód do rozumu przychodzą, aż im ksiądz posypie na głowę popiołu".

Przeciw nadużyciom mięsopustnym, wyprawianym w całej niemal Europie, kościół katolicki, od początku swego istnienia, surowo powstawał; opowiadania zaś średniowieczne pełne są podań o karach, które zbytkujących spotykały. Przytaczamy jedno z wielu:

W roku 1032, w chwili, gdy Robert, proboszcz jednego kościoła w Saksonii, zaczynał mszę świętą, przerwał mu nabożeństwo hałas, wszczęty na ulicy. Był to niejaki Others, który w towarzystwie mężczyzn i niewiast karnawałową zabawę odprawiał. Wierni upominali Othersa i towarzyszów, żeby zaprzestali tańców, ale ci zagrzani napojem, zważać nie chcieli. Robert tedy prosił Boga, żeby Others z towarzyszami przez rok cały na tańce skazany został. I wysłuchał Bóg prośbę księdza Roberta, a weselnicy 365 dni i nocy, choć słońce ich paliło, choć deszcz moczył, choć mróz ziębił, nie nie jedząc ani pijąc, tańczyli. Zajęci tańcem nie słyszeli przywoływań krewnych i przyjaciół; odzież i obuwie nie podlegały zniszczeniu, ale ziemia od ciągłych skoków na jednem miejscu znacznie zapadała i już prawie po pas sięgać poczęła. Synowiec Roberta ulitował się nad siostrą i chciał ją wyrwać z grona nieszczęsnych tancerzy; pochwycił ją więc za rękę, lecz ręka po ramię oderwana, została w jego dłoni, a siostra, najmniejszego nie wydawszy krzyku, ani znaku boleści, dalej tańcowała. Rok tak upłynął; aż nakoniec św Herdbert, arcybiskup koloński, litując się, zdjął klątwę z grzesznych i z kościołem pojednał. Wszakże wielka z nich część wkrótce pomarła, a ci którzy czas jakiś żyli jeszcze, do śmierci mimowolnego drgania członków doznawali.

Z podobnym wątkiem istnieje i u naszego ludu baśń „o cudownej piszczałce", na głos której wszyscy tańczyć musieli.

Do charakterystycznych zabaw mięsopustowych należały zawsze maskarady, zwane dawniej maszkarami. Weszły one do Polski z Włoch. Kto chciał gości dobrze uraczyć, nie tylko im ucztę, ale i maszkary wyprawić musiał. W XVIII wprowadzono zabawy zwane reduty. Najpierw zjawiły się one w Warszawie i trwały począwszy od Nowego Roku, aż do Wstępnej środy dwa razy tygodniowo, we wtorki i we czwartki. Na reduty nie godziło się wchodzić z bronią i bez maski. Maskę można było zdjąć z twarzy, lecz dla zachowania przepisu, przywiązywano ją do ręki blisko ramienia, albo zatykano za kapelusz.

Porządku i przystojności na redutach pilnowała warta z gwardji koronnej. Czterech żołnierzy stało za drzwiami, dwóch wewnątrz przy drzwiach i jeden oficer w środku sali.

Zabawa polegała na intrydze, tańcu i grze w karty, za którą przedsiębiorca redutowy kazał sobie słono płacić, bo po dwa dukaty od stolika. Na reduty zjeżdżało się po 500 par masek.

Z Warszawy zwyczaj urządzania redut przeniósł się do Poznania, Lwowa, Wilna i innych miast, nawet prowincjonalnych. Przysłowie „*Masz babo redutę*" źródło swoje podobno miało w Radomiu, od pewnej bogatej wdowy Sabiny, strojnisi i kokietki, którą po paru milowej podróży, wydobyto z karety zmarzniętą.

Z redut wytworzyły się następnie maskarady dzisiejsze...

W drugiej połowie zapust, a szczególnej przy ich końcu szlachta po wsiach oddawała się zabawom kuligowym, o których jednak pogwarzemy w jednym z obrazków karnawałowych następnych.

Szczęsny Jastrzębowski.

złożonych i trudnych do wprowadzenia w wykonanie, choć niewątpliwie mogących liczyć na duże powodzenie.

Na tem ograniczamy uwagi nasze, zapraszając czytelników, a szczególnie sfery interesowane, do wypowiedzenia swych poglądów i życzeń: wpłynie to niewątpliwie dodatnio na przyszłą czynność naszego komitetu miejskiego, przez podniesienie być może rzeczy, które z góry nie zawsze się przewidzieć dadzą. *W. Lek.*

Radom i Okolice.

Dzień galowy.

Dnia 25 grudnia (6 stycznia) przypada dzień galowy na pamiątkę wybawienia Cesarstwa Rosyjskiego od najścia Gallów.

Wiadomości kościelne.

Kościół nasz w dniu jutrzejszym obchodzi uroczystość Zjawienia Pańskiego, (z greckiego *Epiphania* zwaną,) albowiem w dniu tym Zbawiciel objawił się, jako zapowiedziany Mesjasz i Odkupiciel ludzkości, trzem magom, czyli mędrcom, królom ze wschodu, dążącym za gwiazdą cudowną do Betleem, dla złożenia hołdu Dzieciątku Jezus tam narodzonemu.

W obrzędach jutrzejszych, przed sumą odbywa się święcenie mirry, kadzidła i złota, (z dodatkiem zwyczajowym kredy, którą na drzwiach domostw wypisuje się inicjały śś. Trzech Królów) na pamiątkę, że Trzej Królowie, oddając pokłon Zbawicielowi, właśnie te dary złożyli. Kapłan święcąc modli się, aby ktokolwiek z wiarą i pobożnością używać i nosić wspomniane przedmioty będzie, od wszelkiego złego na duszy i ciele został wybawiony.

Następująca po tem procesja wyobraża podróż królów do Betleem. Na tę uroczystość kościół zaleca wiernym szczególniej modły o nawrócenie się narodów, które dotąd nie przejrzały na światło wiary Chrystusowej i o nawrócenie tych, którzy od wiary tej odstąpili

Odmawianą w dniu tym jest starożytna modlitwa, zaczynająca się od słów: „Ad Jesum acurrite“ co znaczy: „Bieżcie do stóp Jezusa i złóżcie serca wasze temu Królowi narodów. Kwapcie się do Niego z darami serc waszych. Niech miłość zastąpi złoto, niech mirrę wyobraża świątobliwość żywota, niech modły serc zastąpią kadzidło.“

Ciała śś. Trzech Królów spoczywają w katedrze kolońskiej, a dla Ich śś. relikwji, Fryderyk Barbarossa ofiarował wielki, szczerozłoty relikwiarz, drogiemi kamieniami zdobny.

Na budowę nowego kościoła złożyli:

P. Bronisława Podczaska rb. 2.

Na odlew dzwonów złożyli:

Antoni Kucharski z Radomia 2 tacki mosiężne, 2 lichtarze i 40 sztuk monety srebrnej i miedzianej

Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli:

Z polowania w Zakrzewie rb. 20.

Wzamian powinszowań noworocznych:

Na wpisy dla uczniów: Urzędnicy prywatni zakładów górniczych Ruda-Maleniecka rb. 10, p. Józef Bohdan Zawadzki rb. 2.

Złożono.

W redakcji naszej przez wystawców obrazu „Obrona Częstochowy“ procent od biletów wejściowych rb. 1 na budowę cerkwi i rb. 2 na budowę nowego kościoła.

Jasełka.

Do jednego z kościołów w dekanacie Opatowskim, sprowadzono jako upiększenie ołtarza „jasełka“. Grupa przedstawiająca pokłon Trzech królów, artystycznie wykonana. mieści się pod mensą ołtarza. W chwili poprzedzającej pasterkę—liczni parafjanie, a szczególniej dziatwa, oczekiwała odsłonięcia szopki Betleemskiej. Wrażenie było zadawalniające wszystkich, przez dni świąteczne gromady spieszyły do kościoła, a jasełka wciąż są w oblężeniu. Nie jeden szczerzej skłania głowę, mając przed oczyma uplastycznioną tę wielką, a tak do duszy przemawiającą tajemnicę.

Jasełka wykonała p. M. Gerson artystka rzeźbiarka. *F.*

Choinka w „Lutni“.

W d. 7-m stycznia r. b. t. j. w niedzielę „Lutnia“ nasza urządza w sali resursy miejscowej dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości zabawę pod nazwą *Choinki.* Zabawa rozpocznie się o godzinie $5^1/_2$ po południu od oświetlenia choinki i rozdania podarków dla dzieci. „Lutnia“ odśpiewa kolendy i inne pieśni, następnie odbędzie się korowód i taniec dla dzieci, po skończeniu których, nastąpi zabawa tańcująca dla dorosłych.

Bilety wejścia dla członków, ich rodzin oraz studentów po kop. 55; dla uczniów i dzieci po kop. 25, a dla gości wprowadzonych po rb. 1 kop. 10 od osoby. Każda osoba za okazaniem biletu 25-cio kopiejkowego otrzyma z choinki podarek, podług znajdującego się na bilecie numeru.

Dyrektor

Drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej p. Iwanow, po dwutygodniowym pobycie w Petersburgu powrócił do Radomia.

Kaczki dziennikarskie.

Od pewnego czasu w pismach warszawskich, zwłaszcza w prasie codziennej pojawiają się wiadomości, tyczące się kolei I. D., czerpane z bujnej wyobraźni panów reporterów. I takjeden z dzienników codziennych donosi, że urzędnicy już otrzymali zawiadomienie, iż z dniem 1 (13) stycznia spadają z etatów, drugi zaś, jakoby na drodze Nadwiślańskiej czyniono przygotowania, oraz rozszerzano lokal celem złączenia się z drogą I. D. Otóż musimy kategorycznie zaprzeczyć podobnym pogłoskom, a zarazem zapewnić, że nikt z urzędników nie otrzymał żadnego zawiadomienia o spadnięciu z etatu, jak również Zarząd drogi Nadwiślańskiej dotychczas nie otrzymał *żadnego rozporządzenia* w sprawie przyłączenia doń kolei Iwangrodzkiej. Gdyby panowie reporterzy zechcieli być ogłędniejsi w puszczeniu na zamarznięte wody dziennikarskich kaczek, a natomiast czerpali swoje wiadomości ze źródeł więcej wiarogodnych, uniknęło by się bałamuctwa szkodliwego, tak dla urzędników drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej, jak i dla ogółu mieszkańców miasta Radomia, a nadewszystko nie podrywali by wiary w drukowane słowa.

Zmiany służbowe.

W dyrekcji naukowej radomskiej, na nauczycieli szkół początkowych naznaczeni: *Kazimierz Czarnecki*, w Janowcu, p. Kozienickiego; *Aleksander Ciepielewski*, w Radoszycach, p. Koneckiego, *Wojciech Świderski*, w Odrzywole, p. Opoczyńskiego; *Jan Paluszyński*, w Sukowie, p. Radomskiego; *Ludwik Skowyra*, w Piórkowie, p. Opatowskiego i *Tomasz Wajnberger*, w Wyśmierzycach, p. Radomskiego. Przeniesieni: *Adolf Ulanowicz*, na nauczyciela szkoły w Radoszycach, p. Koneckiego; *Konstanty Pietrusiewicz*, na naucz. szk. w Kuźnicy Drzewickiej, p. Opoczyńskiego; *Piotr Głodo*, na naucz. szk. w Dąbrówce, p. Koneckiego i *Józef Siczek*, na nauczyciela szkoły początkowej w Odechowie, tegoż powiatu. Uwolnieni: naucz. szk. początk. w Radoszycach *Teodor Budko*, i szk. pocz. w Ossolinie p. Sandomierskiego, *Wacław Broerski*; pierwszy z powodu przejścia chełmskiej dyr. nauk., drugi z powodu nadwątlonego zdrowia własną prośbę.

Szpital św. Kazimierza

przepełniony jest chorymi. W biuletynie z d. 2-go b. m. notowano 95 chorych obecnych na 60 łóżek etatowych. Lekarze oddziału chirurgicznego upadają pod nawałem pracy, do tego bowiem oddziału większość chorych napływa. Wobec tego staje się oczywistem, że szpital św. Kazimierza jest za szczupły, by odpowiedzieć potrzebom rozszerzonego miasta i okolicy i że rozszerzenie pomieszczenia dla chorych, jest sprawą pierwszorzędnej wagi społecznej.

Otrzymali rangi.

Ze starszeństwem: lekarz szpitala św. Leona w Opatowie, radca dworu, Piotr Bortnowski—i lekarz szpitala żydowskiego w Radomiu, asesor kolegjalny, Hendryk Fidler.

Zmiana właściciela.

W dniu 3 stycznia r. b. w oddziale cywilnym sądu okręgowego odbyła się licytacja jednej z większych posesji miejskich, mianowicie hotelu Rzymskiego, będącego własnością sukcesorów po ś. p. Janie Wróblewskim. Nieruchomość nabyta została przez współwłaścicielkę p. Aurelję Obrębską, za sumę rb. 72,001. Licytacja zaczęła się od sumy rb. 30,000,

Spadki.

Sąd gminny w Opocznie wzywa sukcesorów zmarłego mieszkańca Przysuchy, Filipa, syna Kacpra, Jagielskiego, o zgłoszenie praw swoich w terminie ustanowionym. Notarjusz hypoteczny sądu okr. w Radomiu, Twardzicki, ogłasza termin ostateczny dla zgłoszenia się z prawami do sukcesji po Kazimierzu Cichoszu z Kruszowca, pow. Opoczyń. na dzień 19 kwietnia r. b. Wydział hypoteczny sądu okręgowego w Radomiu, wzywa sukcesorów: Lejbusia Grosfelde, Antoniego Bebelskiego, Jana Kwiecień, Piotra Musiała, Katarzyny Kuniskiej *vel* Koniskiej z domu Zamojskiej, Józefa Fulara, Teofila Pluskwy, Walerji Morawskiej z domu Kozłowskiej, Ludwika Książek i Konstantego Lubońskiego, o zgłoszenie praw swoich w terminie ostatecznym 22 kwietnia r. b., a to pod skutkami prawnemi.

Latarnie Miejskie.

Zapytują nas, dla jakiej przyczyny skasowano numery na latarniach miejskich; numeracja bowiem latarń pozwalała lepiej kontrolować pana przedsiębiorcę oświetlenia miasta.

Bilety do Paryża.

Pomiędzy kolejami rosyjskiemi, niemieckiemi i francuzkiemi prowadzoną jest obecnie korespondencja, aby podczas wystawy paryskiej sprzedawane były bilety powrotne z Petersburga, Moskwy, Kijowa, Wilna i Warszawy do Paryża i z powrotem. Bilety wszystkich trzech klas via Berlin Kolonia ważne na wszystkie pociągi z wyjątkiem kurjerskich, mają być tańsze o 50 proc. Osoby chcące jechać pociągami kurjerskiemi mogą dopłacić różnicę. Umowa ta ma dojść do skutku wzamian za projekt wysyłania specjalnych pociągów spacerowych co z różnych względów zostało zaniechane.

Wiadomości statystyczne.

Instytucji dobroczynnych liczy państwo, według danych urzędowych 3,555 i 1,404 towarzystw dobroczynnych; w liczbie powyższej zaledwie znajduje się 959 instytucji prywatnych; reszta — rządowe. Ogólny majątek wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych wynosi 327,000,000 rb., z kapitałów tych korzystało w r. 1896—3,000,000 osób. Świadczy to o szczupłości kapitałów, gdyż na każdego z ubogich przypada zaledwie 100 rb. kapitału; odsetek od tej sumy wynosi tylko 5 rb. rocznie.

Kantor służących.

P. Szenkowa, utrzymująca kantor pism, dostała pozwolenie na założenie kantoru służących w mieście naszym.

Spożycie spirytusu.

Według „Praw. Wiest.“ spożycie spirytusu wyniosło ogółem w Królestwie Polskiem w pierwszym roku istnienia skarbowej sprzedaży trunków 3,898,186 wiader — z czego, w stosunku do 9-ciomiljonowej ludności z uwagi, że kobiety nie piją, wypada na każdego mężczyznę wiadro rocznie. Nad preliminowaną do konsumcji ilość w gub: lubelskiej, radomskiej i kieleckiej wypito więcej o 61,722 wiader — w gub. tylko płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej o 3044 wiadra mniej od projektowanej przez rząd ilości.

Kradzież.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, między godziną 12, a 6 okradziono w domu p. Anszera przy ulicy Lubelskiej sklep jubilersko-zegarmistrzowski Strausmana. Złodzieje weszli doń przez sklepy sąsiednie—kolonjalny i piekarnię. W sklepie kolonialnym zabrali rb. 100, z piekarni rb. 1 i bochenek chleba, jubilerowi zaś zabrali wszystkie wyroby złote i srebrne i wszystkie przedmioty oddane do reperacji. Poszkodowany oblicza straty swoje na rb. 5000.

Poszukiwania zaginionych dziewcząt.

Austrjacko węgierski konsulat generalny w Warszawie, zwrócił się do gubernatorów kraju tutejszego z prośbą o zarządzenie poszukiwań dwóch dziewcząt z Podgórza pod Krakowem, 12-letniej Józefy Sikierzanki i 13 letn. Emilji Martynkówny. Okoliczności w jakich przepadły te dziewczęta nasuwają przypuszczenie, iż je porwano i że padły prawdopodobnie ofiarą jakiegoś niesłychanego szalbierstwa. Pierwsza z dziewcząt jest małego wzrostu, zręczna, o pełnej, okrągłej, bardzo ładnej twarzyczce; druga wzrostu średniego, ładna, smukła, włosy czarne, oczy piwne. W chwili gdy zginęły, obie ubrane były w pelerynki ciemno-granatowe i w białe kapelusiki.

Z pow. Koneckiego.

(Kor. wł. „G. R.“). Borkowice (Borkowycze) wieś bardzo dawna, niedaleko Szydłowca, należała niegdyś do możnej familji Duninów, którzy od tej wsi Duninami Borkowickimi się przezwali. Tu oni mieli swój dwór, groby w kościele i długo, bo aż do końca zeszłego wieku, w ostatku chociaż na połowie byli jej dziedzicami. Część bowiem Borkowic w XVII stuleciu należała do rodziny Dziboni (Gibboni) sławnych kuźników za Zygmunta III, z Włoch do Polski sprowadzonych. Od Borkowskich i Dzibonich przed kilkudziesiąt laty nabył Antoni Nałęcz Małachowski, wojewoda Mazowiecki, który kupiwszy okoliczne włości, utworzył obszerne i zamożne dobra Niekłań i Borkowice. Po nim syn jego Onufry, zmarły od lat 30, w spadku odziedziczył. W dalszej sukcesji przeszły na familję hr. Platerów.

Kościół parafjalny lubo ma początek od XII wieku, jednakże jako oddzielny parafjalny erygowany dopiero w XIV wieku. Pierwotny podług miejscowego podania miał być przez Piotra Dunina wystawiony z ciosowego kamienia, pod tytułem Ś Mateusza Apostoła i S. Marcina Biskupa. Lecz była to tylko pierwotna kaplica czyli filja przez syna Piotra Dunina wzniesiona. Kościół zaś parafjalny pierwszy fundowany był z drzewa modrzewiowego pod tytułem S. Krzyża, wzniesiony prawdopodobnie r. 1309, przez Mikołaja Dunina, Kasztelana Czechowskiego, dziedzica Borkowic; albowiem dokument z r. 1309 mówi, że tenże Mikołaj Dunin nadaje pewne grunta temu kościołowi. Z początku nie był on oddzielnym parafjalnym, ale tylko filjalnym, gdyż do spisu kościołów parafjalnych z r. 1326 nie zaliczony. Dopiero około r. 1330 na oddzielny parafjalny podniesiony, za Jana Grota ze Słupczy Biskupa Krakowskiego. Ten jednak kościół wkrótce upadł, gdyż drugi dokument na pargaminie, przechowujący się w aktach miejscowych, przekonywa, że Piotr Dunin Stolnik Czechowski, dziedzic tutejszy, zapisuje i urządza dziesięciny kościołowi nowo fundowanemu w parafji Borkowickiej, w obrębie Skrzynna, z którego gruntami łączyły się i graniczyły.

Inny znowu dokument z r. 1400 mówi, iż kościół był pod wezwaniem Ś. Krzyża i Ś. Mateusza Apostoła

i Ewangielisty, dla którego Andrzej i Protazy, bracia rodzeni, dziedzice Borkowic, wraz z matką Elżbietą, wdową po Ottonie Włocławskim, ich ojcu, zapisali ogród i sadzawkę w obecności świadków: Jana ze Skrzynna i Jana ze Smogorzowa, Piotra ze Skrzynna i Piotra z Wysoka Plebanów, kościołów Duninowskich, (Reatoribus Eclesis Duninoosciis). W spisie Długosza z r. 1440 powiedziano: Borkowycze villa habet Eclesiam parochialem ligneum sub titulo S. Crucis.

I ten kościół z czasem zniknął, *) gdyż r 1722 dnia 22 sierpnia już wykończony stanął nowy drewniany. wzniesiony nakładem Jana Dziponi, Stolnika Mścisławskiego, dziedzica większej części Borkowic, a następnie był w r. 1793 przez Antoniego Małachowskiego odnowiony i przez Jana Kantego Lenczowskiego biskupa Abderytańskiego, Sufr. Lubelskiego pokonsekrowany, pod tytułem Ś. Krzyża.

Nakoniec Onufry Małachowski, syn Antoniego położył koniec drewnianej budowie i obecny kościół, z przeznaczonej summy 80000 złp. t. j. 12000 rb. przez matkę swoją Katarzynę z Działyńskich Małachowską, dodatkiem swoich funduszów wymurował.

Kamień węgielny założony był d. 3 maja 1829 r., całkowicie zaś wykończony i uporządkowany dopiero w r. 1845, a pokonsekrowany w r. 1846, przez Józefa Goldmana biskupa Sandomierskiego.

Piękna ta świątynia zbudowana w stylu gotyckim, podług planu budowniczych warszawskich: Fran. Lanci i Markoniego. Przy całej swej okazałości jest zarazem skromną. Czoło ma w zęby podzielone, wewnątrz zaś niby prostota, ale zarazem jakaś niezwykła i przejmująca uroczość budowy zastanawia. Jest ona równej wysokości, zakrystja znajduje się za wielkim ołtarzem. Prezbyterjum z wielkim ołtarzem, podług włoskiego zwyczaju, od nawy kościelnej oddzielone, na znacznem wzniesieniu góruje, co bardzo wspaniały przedstawia widok. Wchodzi się po kilku stopniach z prawej i lewej strony, środkiem zaś urządzone wejście do grobu podkościelnego. Obrazy. głównie w ołtarzu wielkim, są albo oryginalne dobrego pędzla, albo kopje ze znanych dzieł włoskich; osobliwie Pan Jezus krzyż dźwigający (ma podpis Tyciana), przez familję Strójnowskich do Tarnowskich, a następnie do Małachowskich takowe się dostały, od tych zaś kościół otrzymał. W bocznym ołtarzu, wchodząc do kościoła wielkiemi drzwiami, po lewej stronie, jest statua Ś. Antoniego, z jednej sztuki ołowiu wyrobiona około roku 1650, znacznej wielkości.

*) W czasie drugiej wojny szwedzkiej z Augustem II spalony.

We wsi Lipowcu, gm. Łoniów, p tu sandomierskiego—w m-cu grudniu r. z., robotnik przy młynie wodnym, Ludwik Ćwikliński, postradał lewą rękę w skutek nieostrożnego podsunięcia takowej pod będący w ruchu kamień młyński.

Wypadki nieszczęśliwe z dziećmi. We wsi Lubieniu, pow. Iłżeckiego w d. 30 grudnia r. z. trzyletni syn Józefa Kurka, wpadł do cebra z wodą gorącą, i poparzywszy się ciężko zmarł po długich cierpieniach.

We wsi Zagórze. pow. Opoczyńskiego 10-go grudnia r. z. zapaliła na sobie ubranie 4-letnia Marjanna Wiatkowska i zmarła w ciągu dni trzech.

Temuż losowi uległ w dniu 12 grudnia r. z. 4-letni Józef Gola *we wsi Glinice*, w pow Radomskim. Dziecko zmarło nazajutrz.

Wiek XX-ty.

Zaczął się tedy nowy okres czasu. Wiek XIX-ty zamknięty—rozpoczął się XX-ty. Wiele osób jednak ma pewne, co do tego, wątpliwości i sądzi, że wiek kończy się dopiero w końcu roku bieżącego. Jest to błąd w liczeniu, pochodzący ztąd, że wprawdzie bułki lub inne przedmioty zaczynamy liczyć od jedynki, ale lata życia ludzkiego lub istnienia świata musimy liczyć od zera. Jeżeli bowiem ktoś zaczął żywot 1-go stycznia 1800 roku, to pierwszy rok w jego życiu skończył się 1-go stycznia 1801-go roku; a jeśli człowiek ten dożył stu lat życia, to skończył owe sto lat 31-go grudnia 1899-go roku, a już sto pierwszą rocznicę urodzin obchodził 1-go stycznia roku 1900.

Tak samo rzecz się ma z liczeniem lat Pierwszy rok ery chrześciańskiej oznacza się zerem, a dopiero po skończeniu tego pierwszego roku, następuje rok oznaczony jedynką. Tak też liczą astronomowie, którzy pierwszy rok ery chrześciańskiej oznaczają zerem.

Według rachunku zatem, opartego zarówno na zwykłem liczeniu lat człowieka. jak i na obliczeniu naukowem, wiek XIX-ty skończył się 31-go grudnia 1899-go roku, a rozpoczął się XX-ty.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ministerjum oświaty wyjaśniło, iż w sprawach dotyczących egzaminów uczennic, gimnazja żeńskie we wszystkich szczegółach powinny się kierować przepisami, wydanemi w tym przedmiocie dla gimnazjów męskich.

Księga zażaleń. Na wszystkich pogranicznych komorach celnych znajdować się mają księgi zażaleń dla przejezdnych do zapisywania w razie potrzeby nadużyć straży pogranicznej przy rewizjach celnych.

Rewizja wzroku. W b. m. będzie dokonana rewizja wzroku wszystkich pracowników kolejowych w całem państwie.

Zwyżka cen nici do szycia. Niemieccy fabrykanci nici do szycia podnieśli cenę swych wyrobów i zapowiadają dalszą zwyżkę w krótkim czasie.

Z Kraju.

W okolicy Kielc uwijają się przemysłowcy górnicy i po polach i lasach kopią szyby, w poszukiwaniu ciał kopalnych w szczególności zaś rudy żelaznej. Wzgórza, otaczające Kielce, w wielu miejscach przecinają podziemne chodniki.

W Łowiczu otwarty został teatr przy ul. Podrzecznej; w tejże posesji mieści się resursa. Plan opracował budown. Zapolski. Oświetlenie acetylenowe urządza firma warszawska „Promień“.

Z Łomży. Setna rocznica urodzin znakomitego badacza przyrody, Jakóba Wagi, autora „Flory Polskiej“ ma być uczczoną tu obchodem uroczystym d. 25 lipca r. b.

Siedlce posiadają następujące zakłady naukowe: 2 gimnazja klasyczne, męzkie i żeńskie i dwie szkoły początkowe: męzką i żeńską. Od Nowego Roku przybywa do nich prywatna szkoła freblowska.

W parafji Gąsewo, w pow. makowskim, gub. łomżyńskiej, ks. Aleksander Budny dla upamiętnienia 50-letniego jubileuszu swego kapłaństwa zamierza założyć własnym kosztem przytułek dla starców.

Cukrownia Oryszew uwalnia wszystkich swych pracowników od 1 stycznia r. b., wypłacając im pensje do 1 lipca r. b.; kontrakty plantatorów przejmują sąsiednie cukrownie.

Fabryka cementu „Klucze,“ ma być eksploatowana przez towarzystwo akcyjne, z kapitałem 900000 rubli.

Pod Ciechanowcem, wsią w gub. łomżyńskiej, żołnierze znaleźli kociołek ze srebrnemi monetami, przeważnie austrjackiemi. Kilkanaście było większych od naszych rubli i nieco małych polskich, mocno zaśniedziałych. Skarb przedstawiono do biura rządu gubernialnego, zkąd następnie wysłany będzie do Petersburga.

We wsi Osiek, p-tu wieluńskiego, zamordowana została rodzina włościańska, z 9-ciu osób złożona. Mordercą okazał się najstarszy syn tej rodziny. Zdradza on anormalny stan umysłu.

Osada Jędrzejow, o mil sześć na południe od Kielc przy trakcie warszawsko-krakowskim położona, posiada następujące władze i instytucje, zarządy powiatu i gminy, sąd, regenta, kasę powiatu, pocztę z telegrafem, przytułek dla starców i kalek, aptekę i trzech lekarzy; szkół elementarnych dwie i seminarjum nauczycielskie ze szkołą przygotowawczą wzorową, w dawnym klasztorze po-cysterskim, następnie po-reformackim, odpowiednio przebudowanym, pomieszczone. Przy gmachu seminarjum znajduje się wspaniały kościół. w r. 1140 wybudowany, bogaty w arcydzieła sztuki i pamiątki historyczne. Znajduje się tu cela. w której przemieszkiwał niegdyś bł. Wincenty Kadłubek.

Jędrzejów nazwę swą wywodzi od imienia opata Cystersów, Jędrzeja. Miejscowość, gdzie wznosi się kościół i klasztorne gmachy, zwana „Sudoł“, przez Konrada, księcia mazowieckiego. zamieniona była na twierdzę, z której dziś nawet śladu nie pozostało.

Niedaleko ztąd, znajduje się starożytna statua św. Barbary, z kamienia wykuta, a u podnóża tejże, źródełko krynicznej wody, według podania cudowne i w chorobach oczu wielce pomocne.

Z pism i książek.

Dziennik dla Wszystkich notuje. iż codziennie z zagranicy, przez Sosnowiec, przychodzą do nas transporty balonów esencji octowej, z której następnie, za pomocą dolania wody i podfarbowanie karmelem, wytwarzają ocet, sprzedawany przeważnie po sklepach drobniejszych, rugując coraz bardziej z handlu ocet naturalny, z wielką szkodą zdrowia ludności. Ograniczenie w tej mierze, jak to już ma miejsce z sacharyną i anodyną, jest bardzo pożądane.

Z „Gazety Świątecznej“ wyjmujemy co następuje: „Werbownicy angielscy włóczą się teraz po całej Europie, obiecując młodym chłopakom niezłą zapłatę i wygody, byle jedno jechali we wskazane miejsce, zkąd popłyną na wojnę. Podobno są też tacy potajemni werbownicy i u nas. Spodziewamy się jednak, że nie znajdą oni u nas ochotników do wojska angielskiego. Boć chyba nie są już nasi ludzie tacy ciemni, żeby nie wiedzieli i nie pojmowali, co się w świecie dzieje. Któżby chciał jechać jeno na śmierć lub dla zdobycia kalectwa? A powtóre, któżby z nas, po co i za co chciał wojować z boerami?

Dalej objaśnia „Gazeta“, aby lud nie dał się uwodzić żadnym wogóle obiecankom ajentów, którzy pod tym lub owym pozorem, czy dla anglików, czy boerów, zechcieliby odrywać go od zagonu i wieźć za morza na niegościnne brzegi afrykańskie. W końcu „Gazeta“ pisze: „Niech też każdy ostrzega innych w takich okolicach, gdzie się werbownicy zjawią“. Jeżeli istotnie werbownicy tacy myślą co u nas zdziałać, to się chyba omylą. W każdym razie otrzeźenie „Gazety“ zasługuje na rozpowszechnienie pomiędzy ludem.

„Warsz. Dniew.“ zwraca uwagę na nieustającą zwyżkę cen węgla kamiennego. Drugiego i trzeciego dnia świąt Bożego Narodzenia cena korca węgla wzrosła z rb. 2 kop, 50 do rb. 3 kop. 60, a nawet do niebywałej ceny rb. 4. W chwili obecnej ceny znacznej uległy obniżce.

„Biesiada literacka“ zapoczątkowała myśl założenia „stowarzyszenia opieki nad zabytkami przeszłości“.

„Kurjer świąteczny ogłosił ponowny konkurs na satyrę, bajkę, fraszkę, epigramat, koncept obyczajowy, humoreskę lub t. p., prozą albo wierszem. objętości od 4 od 50 wierszy druku. Najlepszym utworom będą przyznane trzy nagrody: I—50 rbl., II—25 rbl., III—wydawnictwo p. R. Kreczmera. Termin ostateczny nadsyłania utworów d. 1 marca r. b.

Z Cesarstwa.

W Petersburgu na wniosek p. Stasiulewicza uchwalono kupić od ks. Wołkońskiego dom za 600,000 rub. w którym niegdyś mieszkał Puszkin. Dom ten będzie przerobiony kosztem 700,000 rb. na pomieszczenie w nim szkół miejskich. Obliczono że znajdzie się miejsce w „Domu Puszkina“ dla 140 uczniów.

W Wyborgu otwarte będzie schronienie dla kobiet inteligientnych. Pensjonarki płacić będą za całodzienne utrzymanie oraz mieszkanie umeblowane, składające się z jednego pokoju, po 12 rb. miesięcznie. Nadto będą miały wyborne trzy salony do przyjmowania gości, czytelnię i t. d. Czwarta część pensjonarek otrzyma wszystko darmo.

W Tyflisie. Poti, Batumie, Kutaisie i Aleksandrowsku, było silne trzęsienie ziemi, trwające kilkanaście sekund, z podziemnemi uderzeniami. W Aleksandrowsku domy popękały i szkody znaczne. Dziesięć wiosek zniszczonych.

Telegramy.

Petersburg, 3-go b. m. Biskup sufragan Niedziałkowski zatwierdzony został jako zarządzający archidyecezją mohilewską.

Londyn, 2-go b. m. Z obozu pod Frere telegrafują dnia 1-go b. m.: Trudności, które napotyka Buller, wzrosły do rozmiarów nadzwyczajnych, z powodu przerwania akcji od ostatniej potyczki. Obecnie przed Buller'em ciągnie się szereg wzgórz obwarowanych na przestrzeni 16 mil angielskich w dół rzeki Tugeli. Wzgórza obsadzone są gęsto przez Burów, którzy znajdują się na pozycjach silnych i posiadają armaty. Rzeka silnie wezbrała. W podobnych warunkach oczekiwana bitwa będzie najzacięższa ze wszystkich od początku wojny i będzie miała zapewne najpoważniejsze następstwa Angielskie armaty okrętowe stale ostrzeliwają linię nieprzyjaciela, a patrole angielskie nieustannie niepokoją jego skrzydła.

Londyn, 2-go b. m. Korespondent „Daily Mail“ z Rensburga potwierdza doniesienie o zwycięztwie French'a pod Colesbergiem. Artylerja zaraz o świcie rozpoczęła bitwę. Burowie odpowiedzieli silnym ogniem. Po dwugodzinnej bitwie artylerji, ciężkie działa Burów zmuszono do milczenia. Część armat pozostawionych przez Burów, zabrali Anglicy, reszta ocalała. Następnie Burowie cofnęli się na północ. Anglicy odebrali nieprzyjacielowi cztery wozy z żywnością. Straty Anglików bardzo nieznaczne. W chwili obecnej Anglicy zajmują Colesberg.

Kalkuta, 3-go b. m. Wszyscy książęta indyjscy ofiarowali Anglji konie.

Londyn. 3-go b. m. Do „Daily Mail“ donoszą z Kapstadu, że 95 proc. kolonistów w kraju Beczuana połączyło się z Burami. Oblegają oni Mafeking od chwili, w której generał Cronje wyruszył na południe.

Bruksela, 3-go b. m. Dr. Leyds oświadczył, iż plan Anglji, by wygłodzić Transwal przez blokowanie zatoki Delagoa, jest niewykonalnym. Burowie posiadają konie, amunicję, sukno i żywność w ogromnej ilości. Wystarczy im wszystkiego na lata całe. Tegoroczne dobre zbiory dopomogą do należytego zaprowiantowania kraju. Z propozycją pokoju może wystąpić tylko Anglja. Transwal nie będzie się do nikogo zwracał z prośbą o pokój.

Bruksela, 3-go b. m. „Indépedence Belge“, na podstawie informacyj z poselstwa transwalskiego, twierdzi, że zwycięztwo generała Frencha i zajęcie Colesbergu zostało przesadzone w raporcie angielskim. French rozbił nie regularne wojsko Burów, lecz luźne oddziały Holendrów zKapstadu. Z Frenchem prawdopodobnie połączyła się część dywizji

Warrena, ponieważ raport wspomina o piechocie, której French zupełnie nie posiadał.

Pod Mafekingiem Anglicy ponieśli bardzo poważną klęskę. Komendant ich, Baden Powell, padł podczas wycieczki, która została odcięta podczas powrotu do miasta

Berlin, 3-go b. m. Wojenny okręt angielski zatrzymał w zatoce Delagoa hamburski parowiec „Hans Wagner". Firma zgłosiła się z zażaleniem do urzędu spraw zagranicznych.

Przyholowany do Durbanu parowiec „Bundesrath" strzeżony jest przez angielskich żołnierzy marynarki i majtków.

Paryż, 2 go b. m. Urzędowe przyjęcie w pałacu Elizejskim odbyło się według zwykłego ceremoniału. Nuncyusz, przedstawiając ciało dyplomatyczne, mówił o wystawie 1900 r., która „przypomni ludom, że są braćmi". Zaznaczywszy w dalszym ciągu, że wystawa schodzi się z rokiem świętym, nuncjusz wyraził życzenie, ażeby Francja i na przyszłość kroczyła zawsze na czele cywilizacji chrześcijańskiej. Pomyślność Francji, dodał, w równym stopniu potrzebną jest i dla pokoju powszechnego i dla chwały Kościoła.

Prezydent Loubet dziękując, oświadcza, że wystawa 1900 r., która da olbrzymi obraz rozwoju nauk, sztuk i przemysłu, przekona wszystkich, że wielkość i potęgę zyskać będzie można i nadal jedynie przy pokojowem współzawodnictwie wszystkich ludzi pracy.

Berlin, 2-go b. m. „Reichsanzeiger" donosi, że poseł niemiecki w Wiedniu, hr. Filip Eulenburg, otrzymał tytuł książęcy; naczelny prezydent Szlązka, książę Hatzfeld, tytuł *Herzoga*; minister kolei żelaznych, Thielen, tytuł szlachecki. Ustanowiony został krzyż srebrny ze złotym medalionem przy wstędze wielkiego krzyża Orła Czerwonego.

Wiedeń, 3-go b. m. Krążą tutaj uzasadnione pogłoski, że gabinet Witteka ustąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Wszelkim pogłoskom o złym stanie zdrowia cesarza austrjackiego zaprzecza fakt, iż w dniu wczorajszym wyjechał on na polowanie trzydniowe do Radmer w towarzystwie obu zięciów. Do Wiednia wraca cesarz dopiero dn. 5 b. m. wieczorem.

Belgrad, 2-go b. m. Przybył tutaj z powrotem król Aleksander i był gorąco przyjęty przez ludność. W kołach rządowych wyrażają najżywsze zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia króla przez dwór wiedeński i wykazują wspólność interesów ekonomicznych, wiążących Serbię z Austrją.

Ladysmith, 31 grudnia. Rzucono tu z obozu Burów trzy granaty: dwa z nich zawierały powinszowania, trzeci zaś... plum-pudding.

Z humorystyki.

Najmodniejsza figura.

— Proszę pana, jaka jest teraz najmodniejsza figura łyżwiarska? .

—Holendry, proszę pani, bo się wsławili nawet i w Afryce.

(Ze Sportu)

Smutne następstwa.

— Moja żono, od Nowego Roku musimy zaprowadzić oszczędności w budżecie domowym. Przestaniemy prenumerować pisma, zmniejszymy dzieciom ilość bułek wieczorowych a służącej będziemy dawać mięso tylko trzy razy na tydzień.

— A to dla czego, mój kochany?

— Widzisz, łyżwiarze podwyższyli składkę, a przecież dla głupich czterech rubli nie mogę się kompromitować i wypisywać z towarzystwa.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 4-go stycznia 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.60—0.00, pszenica rb. 5.00—0.00 jęczmień zwyczajny 3.00—0.00. jęczmień dwurzędowy rb. 3.50—0.00 owies rb. 2.00—0 00, tatarka rb. 0 00—4.00, groch polny rb. 0.00—5.50, groch piechotny rb. 6.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rb. 0.00 — 0.00, kartofle rb. .000—1.50, ameryk. rb. 1.75—0.00, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. .20, wyka rb 0 00, łubin żółty rb. 0 00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 6 60, siano c. rb. 1.00, słoma c. 0.30 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0 00 kop.

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow.

od dnia 15 (27) października r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 45 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 9 „ 5 rano

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**

Дозволено Цензурою 24 Декабря 1899 г. г. Радомъ.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

Wydawca: **Wiktor Brześciański.**